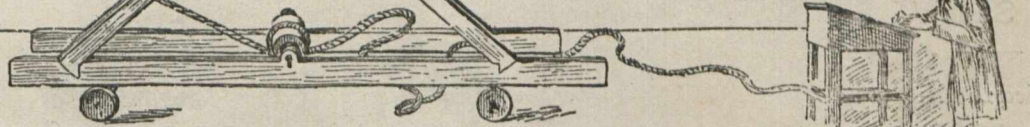




SZCZUTEK



XXVII. rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie 10 zł.	kwartalnie 2 „	50 ct.
półrocznie 5 „	miesięcznie — „	85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maasr Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Sallerstädte 2; A. Ooppelik, Grünangeogasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11. i J. Dannberg I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — W Warszawie: Reichmann & Frendler.

Pieniądże należy przysyłać pod adresem:
Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.



Noworoczny rachunek.

Straszne są czarne chmury wichrami targane,
Straszne doświadczenia gdy z cierpień czerpane,
Lecz najstraszniejszym ponad wszelkie mrzonki
To noworoczny rachunek małżonki.



Rusinom do oplatka.

„Myr wam bratia“ szlemy wam serdecznie
Do oplatka — i ściskamy dłoń —
Wszak w spokoju żyć wszystkim bezpiecznie
A braterstwo najdzielniejsza broń!

W dawne czasy cofnijmy się w tej chwili
Przejdźmy w myśli długi szereg lat —

W zgodzie z sobą dziady nasi żyli,
Bez różnicy — jako z bratem brat!

„Myr wam bratia“ — głuszy okrzyk dziki —
Wszak niezgoda gości pośród was —
Złe podszepty łamią wasze szyki,
Do jedności już powrócić czas!

W strony wrogie rwie się wciąż was wielu.
Chociaż szczęście pośród waszych chat...
Dążcie zgodnie do jednego celu —
„Myr wam bratia“ i na cały świat!

Szach-mat.

Flirt.

W Sądzie.

Obrońca ... Nie pomijajcie panowie jednej okoliczności, która tak przemawia za moim klientem. Oto człowiek ten ofiarował zrabowane przedmioty swej teściowej w darze — a, czyn ten jest dowodem wielkiej dobroci serca i delikatności oskarżonego, na które my byśmy się pewnie nie zdobyli...

Wojna.

— A cóż będzie wojna? pan się na tem rozumie, boś dziennikarz.

— A która godzina?

— Pół do drugiej.

— Z pewnością będzie ale z moją żoną, bo się będzie gniewać że tak późno przychodzę.



On: Ze wszystkich języków najtrudniejszy angielski, bo inaczej się pisze, a inaczej mówi.

Ona: To tak jak i u nas, pisze się posag, a mówi się miłość.

Między literatami.

— Wiesz moje prace kosztują mnie bardzo mało czasu.
— No to kosztują cię tyle ile są warte.

Dyskrecya.

Sędzia: Prosiłbym panią o podanie wieku do protokołu.

Dama: Zostawiam to dyskrecyi Wielmożnego sędziego.

Na ulicy.

— Dla czego nie ukłoniłeś się panu Y.
— A no bo nie jestem poganinem i bałwanom się nie kłaniam.

Szczyt grzeczności.

— Po kim pani w żałobie?

— Po nieboszczyku mężu.

— Ja niestety także jestem wdowcem.

— O jak to grzecznie z pańskiej strony.

Dowcipny.

Spotkałem znajomego — strasznie rozsierdzony Skarzył się na bezmierne wymagania żony, Powiada: „Ta kobieta jeszcze mnie zrujnuje, Co tydzień nowej sukni odemnie wymaga — Ach — moda, to dla mężów najstraszniejsza

plaga,
Každy mi przyzna słuszność, bo każdy to czuje!

Wspomnieniem tem zostałem dotknięty niemile, Bo moda i mnie nieraz już zatrula chwile, Więc na znak, że stan jego głęboko współczuję Serdecznie dłoń mu ściskam i szepnąłem:
Biada! —

A on mi rzekł z uśmiechem: Jest i na to rada, Bo chociaż ona żąda, ja jej niekupuję.

Szach-mat.

Trójprzymierze.

Nie nowego nie ma na świecie,
Jak z Ben-Akiby ust wiecie —
I trójprzymierza czułości
Istniały już w zmierzchłej przeszłości!
Wszak już w biblii kronikarz stary
Alians trzech króli wspomina,
Gdy nieśli do Betleem dary
I pokłon dla Bożego Syna. —
Zmieniły się czasy na świecie,
Jak sami dokładnie to wiecie —
A trójprzymierze — aż miło —
Po wiekach znowu odżyło!
Lecz inne jego są cele —
A drogi kręte, nie lada —
Bo radzą wciąż przyjaciele,
Jakby ograbić sąsiada!

Szach-mat.

Czysty zysk.

— Jak się masz?
— Nieźle!
— Jakto nieźle!
— A nieźle bo się ożeniłem.
— Z miłości?
— Nie — tylko mi jedzenie restauracyjne nie smakowało.
— No i cóż na tem zyskałeś?
— Jakto co? teraz przepadam za jedzeniem restauracyjnym.

W cukierni.

— Cóż ci się stało, żeś taki zły?
— A bo widzisz mój kochany, co chwila mnie na ulicy zaczepiają żydzi.
— No to bądź kontent — będą ludzi myśleli żeś aferzysta i masz interesa.



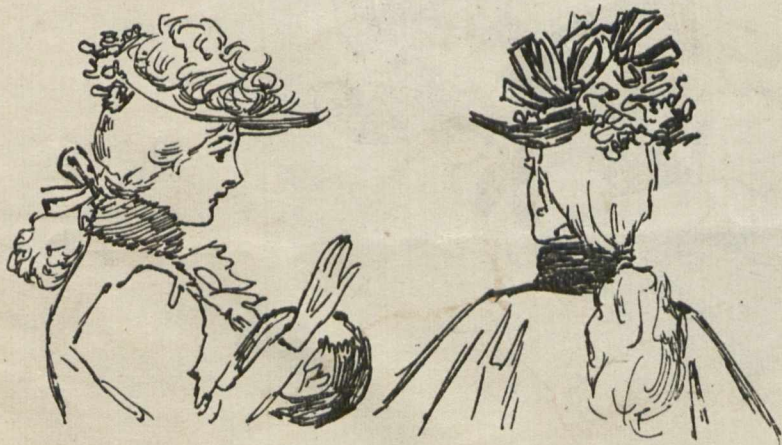
— Mojsze, co ty mi życzysz na tyn nowy rok?

— Ja ci życzy jeszcze jedyn krach, a będziesz milioner.

O smołowcu.

„Utknie na trawie, kto ma pechu los,
Upadnie na grzbiecie, a potłucze nos!”
Że to tak jest, przyzna nawet owca
Myśląca — bo nie potrzeba bynajmniej pechowca,
By się poślizgnąć, gdy rosa na trawie,
Lub gdy gołoledź leży na murawie
Więc gdy się czujesz już bliski upadku,
Że sobie dalej pojedziesz na — plecach,
To z ciekawości oglądnieś się za się,
Na czemś to utknął — i w tym ambarasie
Zapomnisz twarzy zwrócić w miejsce swoje,
I tłuczysz plecy, nos i... wszystko troje.
T. P.

Zyczenie noworoczne.



— Oby ten rok był ostatnim naszego państwo.
— Cóż znowu, powiedz raczej pierwszy kwartał tego roku

List

chórzystki lwowskiej do krakowskiej.

Moja tykochana.

Wiż powim cimań ka ży u nas tak
wszystki fa cety skrachowany ży już lepi
ni można. Jużym w Syparatcy ni była zy
dwa misioncy i to ostatnim razym był ci
jakiś komiwojażyr co rozwodził gumielasty-
czny ka losze i inszy damskie rzaczy. Tera
ci uśmiecha si nowaera bo ma być opera i
uperetka. Mysz koski ten wisz co mu ukra-
dli tysionczki zrobił ci si dyrektor cało
gembo. Radwanka jest u niego pirsza pri-
madon na a druga byr Toletka, obi ci tag
wyglondajo jak chrabiny, obi stłuscieli i
widać ży si im dobrzy powodzi.

Mysz-koski w obyrsztajerzy jest taki
ży Myszwiński moży mu isć pocy gara a bo
Gucki spiwa jak paga nini. W naszym sta-
tecznym metro poli tarnem tyatrze ci sza
dyrektor Zyzio co teraz przybewał dzie
cinny churoby dyf teryi sady si na kla-sy-
czność i daje stare ka wałki Donkar losa i
samy przyzwo lte sztu czydła a tu publika
chee trochy z pikan tności. Naszy ar tystki
Nawracalska, Bednarska, Krzyczkowska, Bo-
ciańska tak jak be ich nie było, siedzom
w pokoju i studjum nowesztuki. Ga Siński
spaceruji w swoich grono Stajach i za wra-
cagło w całej ulicy Karolalu dwika a ży jest
przystoj ny, to wisz ży z nim nimażar tu.
Miałambyć anga żowana do Trupy myszkow-
skiege ale muj do ktor powiedział ży mi si
wystara o pod wyż szenie i ży dostany fe.
A teraz życzy ci z no wym rokiem wszel-
kich przyjemności a nierób myzalianu tu-
tawu

twoja An-da.

Rzekł mądre słowo.

Mowca I.: (z zapalem) Panowie !Tu czas
i miejsce po temu, abyśmy dali wyraz obu-
rzeniu naszemu na działalność owego pana
i potępili go zaocznie. Podpiszmy się
jako jeden mąż na proteście. Będzie to dlań
wielkim policzkiem!...

Mowca II.: (Ze spokojem). Co tam robić
szopy! Najlepiej go tu ignorujemy, traktując
per non est. T. P.

Z życia emancypowanego małżeństwa.

On (dr. med. i chir.): Raz ci już tę
buzię zamknę na wieki: w narkozie*) wargi
połączę szwem!

Ona (także dr. med. i chir.): O to
dasz mi sposobność do wygłoszenia odczytu
na najbliższym zjeździe chirurgów: „o no-
wym sposobie stomatoplastyki**) roz-
ciąć policzek, obrąbić tak utworzony otwór
ust, przemieścić język naprzeciw tegoż
otworu i — (z uciechą) znowu mówić będę!

Fabricius da Aquapendente.

*) W uspieniu. — **) Wytworzeniu ust.

Myśl



— Nie lubię wachać prochu, bom go
nie wynalazł.

Kupujcie kalendarze.*)

Czas chociaż stary, nie wstrzymujmy kroku —
Już, dzięki Bogu, i po Nowym Roku —
Więc nowa często sposobność się zdarza,
Że trzeba zajrzeć znów do kalendarza,
Ażeby wiedzieć, kiedy są zaćmienia —
Kiedy się komu ma składać życzenia —
Kiedy jest mniejszy, kiedy większy święty —
Kiedy ma księżyc być w pełni — nadęty —
Do kiedy zapust trwa ochota wściekła,
A post od kiedy, byś nie wlaźł do piekła —
Kiedy Wielkanoc, a z nią utrapienie
Na nasze chude sakiewki — kieszenie —
Kiedy wekselek zapłacić wypada,
By nie przeoczyć terminu, bo biada —
Kiedy początek miesiąca nastaje
A z nim się zjawia ssące żydków zgraje —
Słowem, tej księgi każdemu potrzeba,
Tak jak powietrza, jak kawałka chleba!
Więc gdy rok cały chcesz żyć akuratnie
I nie wpaść przez twe zapomnienie w matnię,
Posłuchaj rady — a nie radzę zdradnie —
Od tego możesz ochronić się snadnie:
Kup — jeśliś znikąd nie dostał w darze —
Na rok dziewięćdziesiątyszósty kalendarze!

Szach-mat.

*) Najlepszy kalendarz „Noworocznik Haliczana-
nina“.

Noworoczna sytuacja.



— Widzisz moja francuzeczko, jak ładnie sprawiliśmy się z Anglią, a sułtana pod nahajką trzymamy.
Nowy rok świetnie się nam zapowiada.

